

Włodzimierz Bolecki

"Dziennik pisany nocą" Gustawa Herlinga-Grudzińskiego

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 28, 55-62

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Włodzimierz Bolecki

DZIENNIK PISANY NOCĄ
GUSTAWA HERLINGA-GRUDZIŃSKIEGO

1.

Do dzisiaj (1993) Gustaw Herling-Grudziński opublikował pięć części *Dziennika pisanego nocą*: część I (1971–1973), część II (1974–1979), część III (1980–1983), część IV (1984–1988), część V (1989–1992). Cztery pierwsze części ukazały się najpierw w Instytucie Literackim w Paryżu, a następnie w przedrukach w Polsce (najpierw w wydawnictwach podziemnych, potem w legalnych). Część piąta ukazała się po raz pierwszy w Warszawie, w wydawnictwie Czytelnik (1992).

Dziennik pisany nocą jest jednym z nielicznych w literaturze polskiej zapisów dziennikowych ogłaszanych na bieżąco. Pierwsze jego fragmenty Gustaw Herling-Grudziński zaczął publikować w czerwcu 1971 r., w miesięczniku „Kultura” (Paryż). Stało się to po śmierci Witolda Gombrowicza (1969) i Jerzego Stempowskiego (1969), którzy wcześniej publikowali fragmenty swych dzienników w tym miesięczniku.

Historia *Dziennika pisanego nocą* jest jednak znacznie dłuższa niż historia jego publikacji. Dla Herlinga-Grudzińskiego diarystyka jest bowiem najbardziej naturalną, spontaniczną, „gorącą” formą reagowania na rzeczywistość – sposobem ekspresji intelektualnej. Pierwszy zapis tego typu, Herling-Grudziński – jak sam wspomina – sporządził 30 stycznia 1942 r., dokładnie w dziesięć dni po opuszczeniu sowieckiego obozu koncentracyjnego w Jercewie, koło Archangielska. Informacja o tym znajduje się w *Innym świecie* i warto przytoczyć fragment tego utworu:

„natychmiast po przyjeździe do Swierdłowska przyszła mi ochota do pisania i za ostatnie kopejki kupiłem sobie na stacji notes z ołówkiem. Miasto – odcyfrowuję w nim po siedmiu i pół latach ledwie czytelne, wytarte pismo – wygląda jak mapa warstwicowa z plasteliny. Stary Jekate-

rynburg jest przeważnie drewniany. Nawet w śródmieściu spotyka się parterowe domki ze śmiesz-
nymi kopułkami i ciętymi w drzewie ornamentami – to architektura kupiectwa rosyjskiego. Dalej
widać murowane gmachy fabryk z długimi kominami i murowane również cerkwie. Trzecia war-
stwa to Swierdłowsk nowoczesny – pospolite ohydne domy, poobwieszane portretami Stalina i Le-
nina, malowidłami i łożungami. Miasto nie tyle żyje intensywnie, co przewala się z boku na bok
jak ranne zwierzę toczone przez ludzkie robactwo. Wojnę widać na każdym kroku."

Inny Świat kończy się cytatem z tego dziennika:

„2. kwietnia spałem już na piaszczystej plaży w Pahlevi, poza granicami kraju, w którym – jak
czytam w moim dzienniczku – 'można zwątpić w człowieka i sens walki o to, aby mu było lepiej
na ziemi.'"

Przytoczony fragment jest dobrym wprowadzeniem do poetyki i tematów
Dziennika pisanego nocą. Widać od razu, że jest on tyleż dziennikiem, co pa-
miętnikiem (autocytat pełni tu funkcję wspomnienia). Narrator tego Dziennika
przede wszystkim opowiada o świecie, który ogląda. Jest komentatorem, wrażli-
wym obserwatorem pejzażu, nie stroni od poetyckich metafor i unika skupiania
się na sobie, na swojej osobie. Diarystyczny dyskurs Herlinga jest przede wszy-
stkim wielotematyczny, wielowątkowy i wielogatunkowy. Wyłaniająca się z tego
dyskursu sylwetka narratora różni się zdecydowanie od narratora w *Dzienniku*
Gombrowicza. *Dziennik* autora *Ferdydurke* jest w całości dziełem literackim,
którego zasadą jest gra z czytelnikiem³. Gra niejednoznaczności, w której boha-
terem jest Gombrowiczowskie „ja”. Owo „ja” – kreacja Gombrowicza – jest w
Dzienniku zawsze ważniejsze od tematu, o którym pisze narrator.

Dziennik pisany nocą Herlinga-Grudzińskiego także jest dziełem literackim.
Jest to jednak zupełnie inna literackość. Przyjrzyjmy się tym sprawom nieco do-
kładniej.

2.

„Mój ideał dziennika, niedościgniony, to prawda, nie ma jednak powodu, by go nie wyznać.
Przesuwa się w nim raz szybciej, raz wolniej, raz na scenie, raz w tle, 'historia spuszczone z łańcu-
cha', jak nasze czasy znakomicie określił Jerzy Stempowski. A w lewym, dolnym rogu, wzorem
niektórych malowideł renesansowych, miniaturowy i ledwie naszkicowany autoportret obserwatora
i kronikarza" (3 II 1979).

Ten zapewne najbardziej znany autokomentarz Herlinga – diarysty („ledwie
naszkicowany autoportret”) staje się często źródłem interpretacji *Dziennika pisa-
nego nocą* jako utworu „bezosobistego”, utworu, w którym jest wiele informacji
o sprawach publicznych, a prawie żadnych o samym autorze. Takie interpretacje
są jednak nie tylko uproszczone, lecz po prostu fałszywe. „Niektórzy – pisze
Krzysztof Pomian – skłonni są mu zarzucać pewną oschłość. Rzeczywiście, uni-
ka wylewnej uczuciowości, rozluźniania dyscypliny wewnętrznej. Nie obnaża sta-
nów swej duszy [...]”. A przecież *Dziennik pisany nocą* jest dziełem równie su-

biektywnym, co każdy inny utwor tego gatunku: Herling nie kryje w nim przecież swoich pasji, idiosynkrazji, poglądów estetycznych czy politycznych, nie cofa się nawet przed nazwaniem poglądów, które odrzuca mocnymi słowami: „kretynizm moralny”, „imbecyizm”, „brednia”. Jednym słowem, sfera podmiotowości autora należy w *Dzienniku pisanym nocą* do wyjątkowo intensywnych i sugestywnych. Jest w *Dzienniku* także wiele informacji o życiu osobistym pisarza, o jego nastrojach, fobiach, wydarzeniach z życia najzupełniej prywatnego. Są to jednak informacje najczęściej tylko zasygnalizowane, jakby ukryte w cieniu innych, wkomponowane gdzieś „w lewy dolny róg” fresku ostatnich dziesięcioleci. *Dziennik pisany nocą* jest bowiem dziennikiem intelektualisty, w którym obowiązuje hierarchia ważności opisywanych spraw, a którego bohaterem jest zawsze sam pisarz – intelektualista opowiadający o swoich przygodach człowieka myślącego.

We *Wstępie* do francuskiego i krajowego wydania *Dziennika pisanego nocą* Krzysztof Pomian napisał, że jest to „dziennik bez narcyzmu”. Bez narcyzmu, co nie znaczy – „bezosobisty”. „Herling – cytuję Pomiana – sprowadza w nim siebie nieledwie do spojrzenia, które niczym wiązka światła, wychodzi z oka. I uwidacznia rzeczy. Jak pochodnia Caravaggia w *Siedmiu dziełach Miłosierdzia*. Albo świeca La Toura w jednej z jego *Magdalen*. Jak latarnia Goyi w *3 Maja 1808*. Nie iżby Herling był w swym dzienniku nieobecny. Nie zdołałby nawet gdyby chciał. Cokolwiek czynimy, by pozostać w ukryciu – oświetlając, oświetlamy samych siebie.” Portret Herlinga-diarysty wypadł w interpretacji Pomiana moim zdaniem nadto powściągliwie. Oczywiście, autor *Dziennika pisanego nocą* bywa „spojrzeniem”, „wiązką światłą”, „pochodnią” czy „świecą”, ale bywa też polemistą gwałtownym, pamflicistą ostrym i sędzią surowym. Jedno wszak nie ulega wątpliwości: w tym bardzo osobistym „dzienniku bez narcyzmu” światło padające na sprawy i ludzi jasnym snopem oświetla także autora.

3.

„Nie lubię w ogóle dzienników zbyt osobistych. Prawie zawsze narzucają autorom reguły gry, nad którymi stopniowo, krok po kroku, zaczyna panować przyszyły czytelnik. Do twarzy mi z tym? A z tym? Jęknąć głośno? Przyciszyć jęk? Zostanie to dostrzeżone? Zaangażować się głębiej? Jeśli powiedziało się 'a', trzeba powiedzieć 'b'. Jak wyglądam w takim ustawieniu rzeczy? W człowieku istnieje i powinna istnieć strefa, gdzie nikt prócz Boga nie potrafił i nie ma prawa go dosięgnąć. Paradoksalnie, dziennik dobry, czy w każdym razie wart czytania, jest ten w którym pisarz wysuwa tylko co pewien czas czułka ze skorupy. I natychmiast je chowa. Kiedy wylazi ze skorupy cały, staje się całkowicie bezbronny, mówiony przez innych. Maksymalna szczerłość jest w literaturze wyobrażalna, dopóki korzysta z licencji osoby trzeciej, albo pierwszej osoby umownej. W

dzienniku jest zgodą na suflerów, czy szczerością aktorską. Z czego wynika, że wyznaczam mu status specjalny, na peryferiach literatury. Z jednym wyjątkiem: bywa, że dziennik świadomie i z góry przyjmuje reguły gry, rozgrywa je sam jako temat. Wtedy zamienia się w swoisty pojedynek pisarza z innymi: przeciw deformacji z zewnątrz, o własną 'nagość' lub 'autentyczność', która nigdy zresztą nie zostaje w pełni odsłonięta, bo primo – znana jest mgliście, secundo – boi się nazwania" (11 VIII 1974).

Dziennik pisany nocą jest kroniką intelektualną, w której funkcję wydarzeń pełnią m.in. lektury, luźne obserwacje, wspomnienia, spotkania komentarze do bieżących wypadków, fragmenty biografii etc. Ponadto autor wraca w nim niekiedy do spraw opowiedzianych (lub pominiętych) w *Innym świecie* i podejmuje tematy szerzej rozwinięte w drobnych szkicach (np. o literaturze rosyjskiej).

„Wydarzeniami” w *Dzienniku* Herlinga najczęściej stają się sprawy, których wymowa ma wymiar uniwersalny, a nie jednorazowy, czy doraźny. W poszczególnych zapiskach wyraźna jest dbałość autora o literacki, uniwersalny charakter całego utworu. Nawet podejmując sprawy aktualne, Herling posługuje się poetyką przypowieści, ironią, wieloznacznością, pojedyncze anegdoty przekształca w metafory, a intelektualny dyskurs – w literackie opowiadanie. Są tu charakterystyczne dla Herlinga mikronowełe biograficzne, do których opowiedzenia materiału dostarczają pisarzowi wspomnienia, lektury książek, gazet, niekiedy zasłyszane opowieści. Są też mikrorecenzje i mikroeseje, niekiedy rozbudowany dziennik podróży (czasem nawet fikcyjnej, jak np. do Pragi), lapidarne studia z historii malarstwa (Piranesi, Antonello, Turner, Corot, Caravaggio), relacje z wystaw plastycznych, komentarze do bieżących wydarzeń życia intelektualnego, politycznego czy artystycznego.

W przytoczonym wyżej autokomentarzu Herlinga pada sformułowanie Jerzego Stempowskiego o „historii spuszczonej z łańcucha”. Historia współczesna jest niewątpliwie jednym z najczęstszych tematów *Dziennika pisanego nocą*. Gustaw Herling-Grudziński jest bowiem od dziesięcioleci jednym z najwnikliwszych i najbardziej systematycznych obserwatorów europejskiej sceny politycznej.

Najczęściej w *Dzienniku pisanym nocą* pojawiają się następujące tematy: hipokryzja zachodniej lewicy w ocenie sowieckiego komunizmu (mikroportrety J. P. Sartre’a, A. Moravii i innych, których „do orgazmu doprowadza nazwisko Angeli Davis, a o atak ziewania przyprowadzają procesy w Pradze lub w Warszawie”; 25 VII 1972), hipokryzja zachodnich dyplomatów i środków masowego przekazu w przedstawianiu sytuacji w bloku sowieckim (casus G. Kennana), sposoby zakłamywania (i okłamywania) świata przez propagandę komunistyczną, refleksje o ZSRR (temat niewoli, despotyzmu i buntu w tradycji rosyjskiej, przemiany mentalności i obyczajów w społeczeństwach zachodnich (np. kult pornografii i siły w tzw. kulturze masowej), a wreszcie tematy z zakresu historii sztuki (Herling jest znakomitym znawcą malarstwa i architektury) oraz temat przemian sztu-

ki powieściopisarskiej (pisarzami, których twórczość Herling komentuje najczęściej są Dostojewski, Conrad, Kafka, Sołżenicyn, Gombrowicz, Camus).

Są także w *Dzienniku pisanym nocą* tematy religijne (np. cierpienia i związku z nimi postać Hioba) oraz cierpkie komentarze nt. doczesnej polityki Watykanu.

Z jakiegokolwiek strony oglądany, *Dziennik pisany nocą* okazuje się najwytrwalszym, wieloletnim i najgłębszym komentarzem intelektualnym do wydarzeń polskiego życia publicznego – przede wszystkim po roku 1968. A polemiki z poglądami i postawami ludzi należących do ówczesnego establishmentu kulturalnego są zapewne najcelniejszymi opisami zdruzgotanych przez politykę kręgosłupów niektórych polskich intelektualistów.

Historiozoficznym leitmotywem całego *Dziennika* (a także niektórych szkiców) jest polemika z różnymi formami wiary w istnienie konieczności historycznej, która stała się po II wojnie światowej intelektualnym usprawiedliwieniem dla sowieckiej hegemonii w świecie.

Wyrazem tego stanowiska jest m.in. polemika Herlinga-Grudzińskiego z książką Czesława Miłosza *Zniewolony umysł* („książka świetnie napisana, lecz błędna, 'wydumana' za biurkiem", 11 VI 1976). Herling-Grudziński twierdzi, że poparcia, jakiego w Polsce udzieliła komunistom znaczna część elity intelektualnej nie można uzasadniać przejściową wiarą w argumenty i logikę ideologii komunistycznej (wzór takiego uzasadnienia stworzył Artur Koestler w powieści *Ciemność w południe*), lecz splotem takich faktów, jak np. masowy terror, strach, poczucie beznadziejności, które usprawiedliwiały rezygnację z wierności zasadom moralnym. „Nowa wiara”, bałwochwalcze korzenie się przed bożkiem „praw historycznych”, „postępu”, „dialektyki” etc. zastąpiły sumienie, stały się formą „historycznego” alibi dla „strachu, głupoty i znieprawienia” (5 I 1977).

Ten punkt widzenia spowodował także inną niż powszechnie przyjęto, ocenę tzw. polskiej „odwilży” w 1956 roku. Wedle Herlinga-Grudzińskiego nie był to okres zbiorowego odkrywania prawdy o stalinizmie, lecz zbiorowe zdzieranie masek obłudy umożliwiające przez słynny referat Chruszczowa na XX Zjeździe KPZR.

Po latach Herling-Grudziński powrócił do sporu z Miłoszem i tak go zrelejonował: „Jakiż to spór? Dokładnie trzydzieści lat temu ukazał się *Zniewolony umysł*. Przeczytałem go z podziwem dla sztuki pisarskiej Miłosza, z rezerwą wobec przedstawionego w książce obrazu. Wielokrotnie i z wieloma ludźmi na ten temat dyskutowałem, raz nawet starałem się wprost z autorem, po jakimś zapisie w dzienniku, który spowodował replikę Miłosza w *Ogrodzie nauk*. Po wydanych ostatnio, świetnych, z wielką umiejętnością i wrażliwością prowadzonych, rozmowach z Miłoszem *Podróżny świata* Ewa Czarnecka pyta o to starcie, wspominając o moich ”zastrzeżeniach co do prawdziwości obrazu przedstawionego w *Zniewolonym umyśle*“. Miłosz odpowiada: „Może te zastrzeżenia były słuszne w

jakimś stopniu. Jakiś skromny nauczyciel przyjechał do Paryża po 56 roku i po przeczytaniu *Zniewolonego umysłu* powiedział komuś z moich znajomych: "Taki inteligentny człowiek i tak dał się nabrać,... Ten nauczyciel reprezentował głos ludu, a nie głos środowisk intelektualnych". I dalej: „Herling-Grudziński uważa, że ten problem (Hegel, fascynacja stawaniem się historycznym) w *Zniewolonym umyśle* wymyśliłem. W odniesieniu do pewnej liczby ludzi w Polsce to, co napisałem, było prawdą. Tylko takich ludzi w Polsce było bardzo niewiele”. Właśnie: „dał się nabrać”. Można na pewno napisać historię PRL jako dzieje prób przedarcia się „głosu ludu” przez zaporę kłamstw zbudowaną rękami aparatu władzy przy wydatnej (do pewnego czasu) pomocy „środowisk intelektualnych”. Pamiętam wyznanie jednego z czołowych intelektualistów w Kraju, i partyjnego luminarza, o tym jak poczuł się upokorzony i wystrychnięty na dudka, gdy „tajny raport” Chruszczowa potwierdził w praktyce „antystrojową paplaninę bab z magła i wszelkiego reakcyjnego motłochu”. Wybuch rewolty poznańskiej zastał Jana Kotta w Maison-Laffitte. Na wieść o odezwaniu się „głosu ludu” znakomity przedstawiciel „środowisk intelektualnych” zastał i wyszeptał: „Teraz nas będą wieszać”. Masowym i chóralnym „głosem ludu” był w ciągu szesnastu miesięcy, i mimo tłumików policyjnych jest nadal, ruch Solidarności" (4 X 1983).

4.

Jak już wspomniałem, *Dziennik pisany nocą* jest utworem wielorodzajowym i wielotematycznym. Poszczególne jego fragmenty poświęcone tak różnym sprawom, że czasem zdaje się je łączyć jedynie osoba narratora. Z pięciu dotychczas opublikowanych części dziennika można by skomponować kilka różnych książek lub kilka różnych dzienników. Tematami tych książek mogłaby być literatura polska lub obca, wydarzenia polityczne, mikroeseje o malarstwie i architekturze, opisy pejzażu włoskiego, polemiki i recenzje. W ostatnich tomach dziennika Herling-Grudziński obok wielotematycznego dyskursu diarysty zamieścił też swoje opowiadania. W ten sposób *Dziennik pisany nocą* stał się utworem jeszcze bardziej skomplikowanym.

Oprócz wymienionych już elementów i cech *Dziennika pisanego nocą* warto wymienić jeszcze jedną: dziennik jest zbiorem wielu autokomentarzy Herlinga do własnej twórczości. Zbiegają się w nim wątki myślowe, które odnaleźć można w opowiadaniach i w innym świecie, a także w rozmaitych esejach. *Dziennik pisany nocą* jest więc swoistą summą artystyczną Herlinga-Grudzińskiego. Jest utworem interpretującym inne teksty i sam domaga się wielu interpretacji, jest wielokierunkowy i wielokształtny. Jego konstrukcja i zawartość pozwalają go zestawić z najbardziej wyrafinowanymi utworami literatury współczesnej.

Gustaw Herling-Grudziński nigdy nie utożsamiał się z programem konkretnej partii politycznej, nie mniej zawsze był czujnym obserwatorem przemian politycznych w Europie i swoje sympatie polityczne określał w *Dzienniku pisanym nocą* (i innych wypowiedziach) jednoznacznie.

Polityka interesuje Grudzińskiego przede wszystkim jako realizacja wartości, wśród których do najważniejszych należy wolność jednostek i narodów. Pisarzowi najbliższa jest niewątpliwie tradycja humanistycznej i antykomunistycznej i niepodległościowej myśli socjalistycznej, którą uosabiają dla niego postawy George'a Orwella, Ignazio Silonego, Nicoli Chiaromonte, Adama Ciołkosza czy Adama Pragiera.

Zainteresowaniu tym stylem myślenia Gustaw Herling-Grudziński dawał wielokrotnie wyraz zabierając głos (wywiady, szkice, zapisy dziennikowe) na temat zdławienia praskiej wiosny, losów eurokomunizmu, spuścizny Gramsciego czy dzieł niekonformistycznych pisarzy rosyjskich. Obok treści stricte politycznych (które przedstawił m.in. w rozmowach z Leszkiem Kołakowskim, Leopoldem Łabędziem czy Adamem Michnikiem) w myśli socjalistycznej najbliższa jest Herlingowi moralna wrażliwość na krzywdę, cierpienie i niesprawiedliwość społeczną. Swój stosunek do politycznego oblicza socjalizmu wyraził zwięźle akceptacją zdania Adama Ciołkosza: „socjalizm bez wolności i demokracji jest upiornym nonsensem”. W wywiadzie udzielonym Bogusławowi Sonikowi Herling powiedział: „Czuję się związany z PPS i mam do PPS wiele sentymentu. Uważam, że w każdym demokratycznym kraju powinna istnieć partia o orientacji PPS-owskiej, zwłaszcza w kraju uprzemysłowionym, posiadającym swoją klasę robotniczą. Takiej partii można byłoby zaufać, że nie zejdzie na pozycje komunistyczne, że będzie bronić socjalizmu niepodległościowego” („Arka” nr 19, Kraków 1987, s. 3).

Bibliografia (wybór)

Zofia Stefanowska, *Dziennik Herlinga-Grudzińskiego* [w zbiorze:] *Literatura źle obecna*. Rekoncesans, Londyn, wyd. Polonia, 1984.

Krzysztof Pomian, *Manicheizm na użytek naszych czasów*, Wstęp do: Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1971–1972*, Warszawa 1990.

Zdzisław Kudelski, *Czy pisarska porażka? O Dzienniku pisanym nocą Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, „Tygodnik Literacki” 1990 nr 10, 11, przedr. w: Z. Kudelski, *Pielgrzym Świętokrzyski. Szkice o Herlingu Grudzińskim*, Lublin 1992.

Włodzimierz Bolecki, *Ciemny Staw. Trzy szkice do portretu Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, Warszawa 1991.

Ryszard K. Przybylski, *Być i pisać. O prozie Gustawa Herlinga-Grudzińskiego.*

Barbara Zielińska, „*Dziennik pisany nocą*”. *Legenda i rzeczywistość w: Etos i artyzm. Rzecz o Herlingu-Grudzińskim*, praca zbiorowa pod red. Seweryny Wystouch i Ryszarda K. Przybylskiego, Poznań 1991.

Anna Nasalska, *Śladami Orwella. O „Podróży do Burmy” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w: Etos i artyzm op. cit.*

Roman Zimand, „*Prawda*”, „*zmyślenie*” i „*dziennik pisatelja*”, w: *Etos i artyzm op. cit.*

Jan Dierick, „*Stróżka epistolarna*” w *Dzienniku pisanym nocą Gustawa Herlinga-Grudzińskiego (i co się z tym wiąże)*, w: *Etos i artyzm op. cit.*

Jan Zieliński, *Gustaw Herling-Grudziński w roli historyka sztuki*, w: *Etos i artyzm op. cit.*